

Niniejsze Raciborskie.

Wydawca: Ignacy Rostek,
Racibórz
(Ratibor).

Czytelnictwo: 1 ml.

Redaktor główny i odpowiedzialny
D. Królikowski
Racibórz
(Ratibor).

Za ogłoszenia plac się od miejsca
wierza drobnego 15 fen.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redakcja i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, Brónki Nr. 41.

Głuchie wieści,

które chodziły pomiędzy naczelnym ludem polskim o jakichś tajemnych rozporządzeniach naszego Najprzewielebniejszego biskupa księdza Koppa o których to rozporządzeniach mówiono, że one są skierowane przeciw nam Polakom-Katolikom, ale którym my żadnej wiary daremnie nie checieliśmy, sprawdzili się niezety! Wszystko lud ulubił, który się czuje polskim i katolickim, który wiare katolicką i język polski uważa za skarby dane mu przez samego Boga zadrzy z bolesci, jaką mu to wieść sprawi, która mu dzisiaj nieśmiem. My Polacy-Katolicy na Śląsku tak mocno przywiązani do religii katolickiej, pragnąc tak wielką cześć dla naszego Duchowieństwa i Zwierzchników Kościoła, wydzielamy zawsze, że nasz język polski wygnany ze szkoły znajdzie przytulek i opiekę w kościele. Tymczasem Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup wydał rozporządzenie takie, przez które — trudno i bolesnie nam to przypomnić — język polski i nasza narodowość będą pokrywione. Nam jako Polakom-Katolikom nie wolno genieli tego co sam Książę Biskup uzna za słusze, dla tego też sprawę tę pozostawiamy do załatwienia tym polskim Dostojnikom Kościoła, którzy mogą swego urzędu nie brać się za. Podaje poniżej owe rozporządzenie ksiądz Biskup do wiadomości naszych Czytelników dzierżących z nim i tą wiadomością, do owe rozporządzenia przedłożonem zostało Samemu Ojcu Świętemu przez kardynałów polskich. Powiem się więc niedługo, jaka jest w tej sprawie zapatrzywanie Ojca świętego.

Rozporządzenia księcia Biskupa wydane zostały właśnie. Nikt nie miał się o nich dowiedzieć tylko dzieci. Tymczasem jeden z naszych dziekanów owe rozporządzenie przesłał do Krakowa i tamtejsze katolickie gazety je wydrukowały. Rozporządzenia te bramiają jak następuje:

I.

Wrocław, 6 sierpnia 1890.

Jak wiadomo — tak pisze książę Biskup — spowodowane zostało przede wszystkim polskie tłumaczenie katechizmu dydaktycznego w dodatku do końcowego zdania mojego okólnika z dnia 10 grudnia 1888 roku, wedle którego powinien być katechizm używany nie tylko do wyuczenia prawd wiary w szkole, ale także do ich utwierdzenia w rodzinach, w tychże bowiem jest język polski, o ile to dotyczy katolików na Górnym Śląsku, po większej części panujący. Obecnie wszelako domniemam, że w niektórych miejscach posługują się polskim wydaniem katechizmu matki a także i duchowni do uсzenia polskiego czytania. Chwilowo nie posiadam donosu o jakichs poszczególnych wypadkach, prosto nie moge o nich przedstawiać się dle dudu, tem bardziej, iż jestem przekonany o tem, że kler górnoszląski dziedzicząca to zapatrzywanie, iż popieranie polskiego języka do szkół kościelnych, a więc i do zadań slug kościelnych nie należy. Nie mogę jednakże nie zwrócić uwagi na to, że podobny sposób używania nauki religii do uczenia polskiego czytania zdaniem jest podat u rządu w podejrzenie tamtejszym zwierzchników kościelnych i cele nauczania religii nadniemad, z powodu czego nie mógłbym tego uważać za dozwolone ani ze strony przew. duchowieństwa, ani ze strony niższych slug kościelnych.

Co się tyczy udzielania nauki religii, o ile takowe spoçyswa w roku Przewielebnego Duchowieństwa, nie mianem dotyczeń bynajmniej powodu do stracenia zupełnego ufumienia, jakie pokładam w jego sumienności i obwiaskowości. Panieważ jednakże wolał się ponawiać przesy, że wszedzie, gdzie Niemcy zawsze się ponawiają po polsku, a natomiast po polsku mówiący, choćby i najlepiej językiem niemieckim wiedzieli, jednak nie są pozytywni za zdolnych do tego, żeby niemiecka nauka religii, tak w kościele, jak w szkole z pozykiem pobicieli — przeso chcieliem skorzystać z sposobności, aby jeszcze raz zastawić zasady, którymi winni się kierować nauczawcy nauczyciele religii w gminach górnoszląskich.

1) Przygotowanie do spowiedzi i komunii sw. powinno być dzieciom szkolnym w dwóch oddziałach, t. j. niemieckim i polskim udzielane.

2) Takie polskie dzieci szkolne, które według sumiennego sądu proboszcza mogą z korzyścią pobierać naukę religii po niemiecku, jako też dzieci rodziców niemieckich, należy uczyć w oddziale niemieckim, przyczem pragnąbym przestrzegać przed tem, żeby przypadków niedostatecznego rozumienia po niemiecku nie brano zbyt powszechnie.

3) Również takie dzieci, które ani dobrze po niemiecku, ani dobrze po polsku nie rozumieją, lepiej będzie przyłączyć do niemieckiego oddziału, o ile, że w takich razach przynajmniej do niemieckiego wykładu szkolnego ze skutkiem można nawiązać.

4) Szczególnie polecam pasterki pieczy Przewielebnego Duchowieństwa parafialnego taką młodzież ich parafii, która w czasie miesięcy letnich szuka roboty w niemieckich stronach monarchii. Takich należy zachętać, odnośnie uzdolnić do tego, aby sobie używanie niemieckiej mowy o tyle przyswoili, żeby się mogli w niemieckim języku spowidać, ponieważ nie mogę zadość uczynić czystym do mnie zwracanym żądaniom, żeby obydwoma językami mówiącymi (utrakwistów) duchownych do pasterzowania polskim językiem mówiących Górnoszlązaków wysyłać. Nie mogę też przy tej sposobności przemilczać, jak niemile to dotycza niektórych niemieckich proboszczów w zachodnich prowincjach, że gdy jedna część górnoszlązaków robotników bardzo buduje katolików niemieckich pobożnością i gorliwym udziałem w służbie Bożej, druga, również wielka część, okazując słowy i usuwaniem się od niemieckiego nabożeństwa lekceważenie tem samem wielkie daje zgorszenie. Takie mu niekatolickiemu postępowaniu będzie musiało Przewielebne Duchowieństwo parafialne gorliwem pouczaniem zapobiegać.

5) Niedzielne katechizacje kościelne winny się stosować do uzdolnienia językowego dzieci i parafian i z tego powodu zaleca się odbywać je po niemiecku z polskim objaśnieniem — albo po polsku i po niemiecku. Wiem bardzo dobrze, czego się przez to żąda od przeciążonych sił górnoszlązkiego kleru i że tenże często, przy niedostatecznym obsadzeniu parafii, jest niezdolny zadość uczynić potrzebom i pragnieniom własnej gorliwości pasterki. Mimo to wolno mi życić nadzieję, że tenże nie da najmniejszego pozoru do usprawiedliwienia owszych zarzutów.

O ile niniejsze zasady, których Przewielebnemu Duchowieństwu dekanalnemu należy udzielić pufnie, znajdują zastosowanie, zechą księża dziekanu corocznie, przesyając sprawozdania wizytacyjne, osobne (separatim) mi donosić.

(podp.) Książę biskup Jerzy.

Drugie rozporządzenie i to co piszą o tem gazety katolickie podamy w numerze następnym.

Co tam słychać w świecie.

Ojciec święty ogłosił dziś nową ważną encyklikę, w której obecny rząd włoski nazywa organem wolnomularstwa, którego celem jest pozbawienie Włoch wiary i zasad chrześcijańskich. Następnie zostawia encyklikę wszystkie zamachy rządu włoskiego na Kościół i papieżyctwo i wzywa lud włoski do duchownego i religijnego oporu przeciwko rządowi; dalej wskazuje na coraz to nowe niebezpieczeństwa wynikające dla kraju z zatargu rządu z Watykanem. W końcu żąda encykliką, aby oddano Ojcu świętemu miasto Rzym na wyłączną własność, bo miasto to nie może być dłużej podzielone pomiędzy dwie władze. Ojciec święty skarzy się dalej nasamprzód na upadek chrześcijańskiego ducha w narodzie włoskim i przypisuje upadek ten długoterminowemu rządom sekciarskim, które lud włoski wydały na pastwę szatańskim wpływom masonów. Następnie potpis encyklikę stanowczo wszel-

kie rozporządzenia rządu przeciwko Kościółowi i twierdzi, że celem ich jest obalenie wiary i przywrócenie poganstwa. Dalej ostrzega encyklika rzeczną lud włoski przed niedobrą prasą i wzywa dzienniki katolickie, aby wszelkimi siłami popierały Ojca świętego w zabiegach jego mających na celu nawrócenie ludu na drogę zauważenia, ku najwyższy i najświetszym skarbom ludzkości. Wykazawszy szczegółowo korzyści, jakie wynikną z przywrócenia dobrych stosunków pomiędzy rządem a Ojcem świętym, oświadcza encyklika, że pracy w tym celu podjętej, nie należy rychlej uważać za ukończoną, dopóki Rzym nie zostanie oddany Stolicy świętej. Podział Rzymu pomiędzy dwóch monarchów zmniejszyły w dany raz znaczenie dziejowe Rzymu i równałby się zdradzie najwierszych praw Ojca świętego.

Z wiadomości powyższych wynika, że najnowsza ta encyklika Ojca świętego żąda przedewszystkiem zwrotu miasta Rzymu, i że Stolica święta zamierza przy pomocy wszystkich wiernych Katolików dzisiaj energiczniej niż dotychczas wystąpić w obronie nigdy nie przedawnionych praw swoich.

Mówiono już dawno, że trójprzymierze niemiecko-austriackie stoi na słabych nogach. Dotąd powszechnie obawiano się tylko tego, że Włochy miejsca w nim nie dobrane, ale wyszły i zbliża się do Francji, bo Włosi są nieprzyjacielsi tak Niemcom jak Austriaków, a zbliżeni są mowa i obyczajami do Francji. Teraz wydaje się, że Katolicy w Austrii są bardzo nietakwi na to, że Austria tak się przyjaźni z Niemcami. Przeciw tej przyjaźni katolickiej Austrii z protestanckimi Niemcami występują na dworze austriackim wyżsi duchowni, a samemu Ojcu świętemu o to chodzi, aby ta przyjaźń ustalała. Ta wieść bardzo się Niemcy wystraszyły i zaczęły teraz wszędzie Ojca świętego, że tak przeciw nim występuje. Gdyby się ta wieść sprawdziła, to my Katolicy w Niemczech nie mieilibyśmy jasnej przyszłości przed sobą. Kto wie czy od nowa nie wybuchnie walka kultury.

Ciężary na wojsko coraz większe. Gazety już śpiczą, że minister wojny żąda jeszcze 20 milionów więcej. Niemcom już głowa puchnie od myślenia, zkad sie to weźmie. Co minister wojny żąda, na to się inni ministrowie godzą, bo muszą; nie ma rady. Wydatki na wojsko w Prusach i Niemczech idą przed wszystkimi innemi, choćby one były najpotrzebniejsze. Wszyscy czują, że te ciężary wojskowe zanadto gniota ludność. W ministerstwie skarbu suszą sobie radcy głowe, zkad brać pieniądla, układają plany, żeby jako i roczody żyły w zgodzie z dochodami. Wszystko nadaremno, bo jak minister wojny stanie z nowymi wydatkami na wojsko, od razu poprzerwają się wszystkie plany. Podobno chce nałożyć większy podatek na cukier, wywożony za granicę. Od tego cukru, który idzie głównie do Ameryki, Hiszpanii i Anglii zwracają rządy niemieckie znaczną część cła; teraz mają mniej zwracać, a za to zezwolić, że nieociony cukier będzie wolno używać do fabrykatoñ takich, jak czekolada, konserwy i tym podobnych. Ludzie znający dobrze stosunki Niemiec, utrzymują, że Niemcy na dłuższy czas nie wytrzymają większych ciężarów wojskowych.

Teraz i tureckie gazety roznoszą się obszernie o ostatnich ruchach Armeńczyków. Powiadają, że tu musi stać trzeci po za tem wszystkiem, któremu chodzi o rozbicie Turcji, a tym trzecim, to będzie prawdopodobnie Rosja, która już dawno ostrzy zęby na Konstantynopol i na każdym skrócie szije Turcy buty. Gazety tureckie dowodzą, że prawdopodobnie tak będzie, bo rządy obecnego sultana są bardzo łagodne. Każdemu narodowi dał równe prawa i nie przesadza ani religii, ani narodowości, że więc Armeńczyccy nie mają wcale powodu się burzyć. Jedno z pism wymienia nawet nazwisko tych Armeńczyków, których przygotowano i twierdzi, że wszyscy byli przekupieni. Sądy z prześluchów obwinionych przekonywali się, że za granicą istnieje jakieś bogate stowarzyszenie, które wyzyskuje biedę Armeńczyków niektórych i wspiera ich pieniędzmi jedynie na to, żeby siali niezgodę w państwie.

Sąd nadmienił w wywodzie, że przez podobne oszukanie zlodziejskie postępowanie cały ogół kupiecki na tem cierpi.

Co to, to prawda! Nieraz i u nas w głowę zachodzi niejeden kupiec chrześcijański, jak to być może, że żyd tak tanio sprzedaje. Nie ma tanio sprzedawać, jeśli powyższych przypadków tuzinami naliczyć można!

Doroczny koncert na bębnych. Drugi tydzień miesiąca sierpnia jest méczarnią dla uszu mieszkańców Amsterdalu w pobliżu gildii tamecznej. Przed 200 laty gildie amerykańskiej groziło niebezpieczeństwo wylecenia w powietrzu od umieszczonej pod nią zbrodnica reka beczek z prochem. Pewien chłopak, wydostając piłkę, która wpadła w tem właśnie miejscu do wody, spostrzegł owe beczki; zamach odkryto i zniwezeno. Gdy się zapытаło chłopca, jakiej żąda nagrody za ocalenie gildii, odrzekł: że chciałby razem z swymi towarzyszami słuchać bicia w bębnach przez cały tydzień. Życzenie jego spełniono. W następnych latach zezwalano na to samo i w ten sposób bębenienie przez cały tydzień sierpienny od rana do godziny 6 wieczorem stało się zwyczajem, utrzymującym się do naszych czasów ku uciesze chłopek całego miasta.

Pian kradzenia dzieci. Amerykańskie gazety donoszą, że odkryto zuchwały plan uprowadzania dzieci, aby później za wykupno ich od rodziców wyłudzać pieniędze. Z tej przyczyny został niejakis Wilson, posiadający skład paszy i stajnie, stawiony przed sądem. Planem było uprowadzanie dzieci bogatych ludzi do oddalonego miejsca i ukrywanie ich tamże aż do czasu, w którymby rodzice zechcieli zapłacić wysoką sumę za oddanie im dzieci. Wilson zwierzył się z tem slużacemu Dunlap na ulicy i uzyskał go za wspólnika. Pierwszą ofiarą miał być trzyletni syn pani Dunlap, i następnie czteroletni syn bogacza James'a Arnold. Skorobły te dzieci zostały wykupione, miano „interes” ten dalej prowadzić. Plan ukradzenia młodego Dunlapa był już przygotowany, lecz służącego rzucono sumieniem i wyznal wszystko pani Dunlap. Policyja została uwiadomiona i Wilson uwięziony, gdy pierwszą część programu chciał wykonać.

Prawda, to, że Amerykanie są przemyślni!

Niebezpieczna podróż. Dnia 27 sierpnia wyplynął angielski parowiec „Grecian” z 38 pasażerami i pełnym ładunkiem z Londynu do Quebec. Dnia 5 września spostrzeżono pomiędzy towarami pożar, który ugaszono po trzygodzinnej pracy. Pod pokładami znajdowały się beczki z olejem linianym i bele wełny. O 8 godzinie tego samego dnia spostrzeżono powtórnie dym, wychodzący z tego samego miejsca i powtórnie udało się załoga

do pracy po wyniesieniu części i towarów na wyższy pokład zdolano znów ogień zadusić.

Każdy myślał, że dalsza podróż będzie przyjemna, lecz omyłono się, bo w niedzielę 7-go września, ogień powtórnie wybuchnął na tem samem miejscu. Myślano, że już teraz unikniono wszelkiego niebezpieczeństwa. W poniedziałek przybyto do Farther Point, gdzie wsiadł na okręt łodźnik, i puszczone się w dalszą podróż do Quebec. W wtorek rano po czwarty raz wybuchnął ogień, lecz został znów zagaszony. Po południu tego samego dnia statek przypłynął nareszcie do Quebec. Nie wiadomo, co było przyczyną pożarów, ani też ile szkody narobiły.

Pastor zlodziejem. Z Reading, w Ameryce, donoszą 11 września: Dzisiaj został pastor Martin Fritsch, który przez sześć miesięcy był pastorem jednej z najbardziej kwitnących gmin reformowanych, uznany winnym kradzieży noży i innych przedmiotów z jednego z tutejszych składow. Polecono go lasce sędziemu. Został natychmiast zrzucony z urzędu pastorskiego. Sprawa ta wywołała tu wielkie wzburzenie.

Modlitwa.

Dziękuję, Panie, za Twoje dary,
Co udzielasz je bez miary!
Lato mamy dosyć chleba
Z Twojej ręki, z Twoego nieba.

Mamy zboża dość i paszy,
Dla siebie i trzody naszej;
Tylko nieszczęście, broń nas, Panie,
Bez Ciebie się nic nie stanie.

Broń nas ognia, wszelkiej straty,
Strzeż łaskawie naszej chaty,
Użycz zdrowia, pomyśności
I pokoju i jedności.

Spraw, że wróg nam nie zaszkodzi,
Który dusze nasze zwodzi,
Kładąc sidła na ponięte,
Aby zabrać, co nam święte.

Zniszcz zamiary niecne ludzi,
Niech się miłość w nas obudzi,
Byśmy razem się skupiali,
Wspólnie część Ci oddawali!

Jan Liszewski.

Już wyszedł
w nakładzie „NOWIN RACIBORSKICH”

KALENDARZ

nawiązujący
bardzo piękne i ciekawe powieści.

Kalendarz „NOWIN RACIBORSKICH”
kosztuje tylko

25 fenigów.

Nabyć go można w Ekspedycji naszej gazety i
u p. agentów i u wszystkich księgarzy w Raciborzu.
Kto zamówi 10 kalendarzy, otrzyma 2 bez-

płatnie i przesyłkę franko.

Stary ale bardzo
dobry lupek
(szyber)

ma na sprzedaż

Jan Potyka,
mistrz piekarski
w Raciborzu, ul. Nowomiejska (Neustadtstr.) 23.

Chłopiec

choiący się wyuczyć piekarstwa może się zaraz do mnie zgłosić na

ucznia.

Kartofle
kupuję w mniejszych i większych ilościach.

Józef Kachel
w Raciborzu, ul. Dluga 34

Fabryka
wódki, araku,
wina i gorzałki.
Zawsze dobry towar, niskie ceny.

MAX BÖHM,
ulica Odrzańska naprzeciw
rynkowi garniarskiego.
Beczułki bywają pożyczane.

Chłopiec

choiący się wyuczyć

kowalstwa
może się zaraz zgłosić do mistrza kowalskiego

Karola Jiki
w Borzucinie w dworze

Drzewo
do palenia

sprzedaje na fury každodzieśnie

Fr. Kupka,
karczmarz
w Raciborskiej Kuźni.

W kleszarni katolickiej
są do nabycia
oprawne ELEMENTARZE
(slabikarze)

polskie z 500 obrąbkami,
z których się dzieci najlepiej czytać i pisać nauczą
po 10 fen., z przesyłką 15 fen.
Kto zamówi maraz 10 Elementarzy to przesyłka darmo.

IGNACY ROSTEK.

Szanownym Obywatelom
parafii Łońskiej i okolicy
donoszę uprzejmie iż założylem w Łonach

wielki skład masarski.

Moim staraniem będzie Szanownej Publiczności
dostarczać jak najlepsze mięso i kiełbasy.

Proszę o poparcie

Józef Jamrór,
mistrz masarski w Łonach.

Sieczkarnie rozmaitej wielkości,
siekače i rozdrabiacze ćwikły

jako też

wyrywacze ćwikły
sprzedaje po najniższych cenach

Fryderyk Friedländer,
Fabryka maszyn w Raciborzu.

Czcionkami R. Meyera w Raciborzu

Dowcipi i zabawne zdarzenia.

Patrol. Melduję pokornie że nieprzyjaciel jest daleko dalej.

Komendant: Zkad ty to wiesz?

— A bo w karabinie wypili z dziesięć hektolitrów piwa...

* * *

Na stawce.

— Ja proszę pana doktora, nie mogę znośić dymu i huku —

zaraz choruję...

— No, to przy strzelaniu zatykać trzeba uszy, a jak będzie proch bezdymny, to dymu nie będzie.

* * *

Zapomniał się.

Ekskutor, który bardzo często musiał przeprowadzać licytację publiczną — wydawał córkę za mąż i zaprosił gości na jej uroczysty.

Przy biesiadnym stole rzekł:

— Szanowni goście, bardzo przyjemna przychodzi mi podzielić się z wami wiadomością, że moja córka wychodzi za mąż na pana Gwalcikowskiego po raz pierwszy, drugi... trzeci...

Kalendarz świecki i kościelny.

Środa, dnia 22 Października św. Brunona b.

Czwartek, dnia 23 Października św. Jana Kapistrana.

Piątek, dnia 24 Października św. Rafała archanioła.

Jaarmarki

odbędą się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach: w Małych Strzelcach dnia 22 Paźdz., — w Leśnicy dnia 24 Paźdz., — w Cerekwi, Rybniku i Szurgoszecu dn. 27 Paźdz., — w Miasteczkach dn. 29 Paźdz., — w Frydlandzie dn. 30 Paźdz.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 16 Października 1890.

Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	19,40 - 19,80	Mkt.
Żyto (reż)	17,40 - 17,65	
Ječmen	14,50 - 16,80	
Owies	13,80 - 13,00	
Kartofole za 50 kilo (1 centnar)	1,80 - 2,00	
Masło za 1 funt	1,00 - 1,20	
Jaja za 1 miedel (15 sztuk)	0,70 - 0,75	
Sloma prosta długą za kopę	15,00 - 16,00	
Siano łącze za 50 kilo (1 centnar)	2,00 - 2,40	

Za austriacki reński placę.

Za rosyjski rubel placę.

Za francuski frank placę.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

HENRYK KLAHR

Racibórz, ul. Nowa,

poleca

swój skład żelazny i wszelkie artykuły żelazne,

jakoto:

narzędzia rolnicze, przemysłowe i domowe, cement, gwoździe drutowe, żelazne plece i rury i wszelkie przedmioty z lamego żelaza, papę na dachy, smołę, cement drewny.

Wszystko po nader przystępnych cenach.

Na nadchodząca porę zimową

polecam mój wielki skład

gotowych ubrań,

już od 12 marek dla chłopców, dla dzieci od 4 marek.

Paletoty zimowe,

które dawniej 16, 20, 24, 36 marek kosztowały,

teraz 8, 10, 12, 16 marek.

Zwracam także uwagę Szan. Publiczności na mój

wielki skład sukna buksinu i rozmaitych materiałów.

H. Wiener

w Raciborzu, ul. Odrzańska nr. 4.

Robotnicy

znajdują stałą robotę na dzień i na akord (kontrakt) za dobrą zapłatą

w cukrowni Raciborskiej.

Wybronna gorzka wódka!

(Parade-Liqueur)

Za najlepszy deserowy likier, uznany przez panów Dr. Bischof

i Dr. Brabusch w Berlinie i francuskim likierom równy.

Iwan! najlepsza ruska gorzka wódka, dobrze smakująca w smaku żołądka.

Na wystawach światowych w Lwówku 1886, w Adelaidzie 1887,

w Barcelonie 1888, w Brukseli 1888, w Melbourne 1888, w Kolonii 1888

najwyższymi medalami odznaczona, jest do nabycia w Szwecji, Wlk. rynek P. Ackermann, L. Breitbarth, F. Przyszkowski

R. Benke, J. Kachel, R. A. Krause i na dworze.